

Posłuchaj

()

*(Żyli około roku Pańskiego 250).*

Za panowania cesarzów Dyoklecyana i Maksymiana żyło w Rzymie dwóch braci, Prymus i Felicyan. Byli oni chrześcijaninami, a w czasie okropnych prześladowań, na jakie wierni byli narażeni, łaska Boska pozwoliła im dożyć wieku sędziwego. Całem ich dążeniem i zatrudnieniem było wspierać ubogich i nieść słowa pociechy wszystkim cierpiącym. Z tego powodu wciskali się ukradkiem do więzień, niosąc uwięzionym i na męki skazanym chrześcijaninom słowa pociechy, a upadających w wierze wzmacniali przypominaniem szczęśliwości wiecznej, jaka po przebytych trudach ich oczekiwała. Jak Aniołowie Stróże byli oni wszędzie tam, gdzie się odzywały jęki ludzkie.

Wtem również ujęci zaprowadzeni zostali przed trybunał cesarski. Wezwani do wyparcia się chrześcijaństwa oświadczyli uroczyście: „My Chrystusowi wiary dochowamy i raczej umrzemy, niżbyśmy się Go zaprzeć mieli.“

Uwięzionych wywiódł z lochu Anioł, a bracia zamiast się ratować ucieczką, niezwłocznie powrócili do dawnych zajęć miłosierdzia. Stąd wtrącono ich powtórnie do więzienia, a następnie znów zaprowadzono przed jednego z cesarzów, który ich kazał biczować, gdyż nie chcieli złożyć ofiary bożkowi Herkulesowi; potem kazał ich cesarz zaprowadzić do miasta Numento i stawić przed namiestnikiem, mającym ich nakłonić do wyrzeczenia się wiary chrześcijańskiej. Zanim ich tamdotąd wzięto, ukazał im się Anioł i wyleczył z ran, jakie od okrutnego biczowania mieli zadane.

W Numento namiestnik Promotus odezwał się do nich w te słowa: „Panowie nasi, cesarze, nakazują, abyście ofiary bogom wielkim złożyli!“ Na co bracia odparli: „Nie nazywaj cesarzów panami, lecz bezbożnikami, kiedy chrześcijan zabijają i modlą się do martwych kruszców, które wam w niczem dopomódz nie mogą.“ Po tych słowach kazał ich namiestnik biczować rzemieniami, zaopatrzonymi na końcach w kule ołowiane. Bracia nawzajem pocieszali i modlili się do Boga, aby im dopomógł znieść te wszystkie katusze. Pan Bóg widocznie ich wspierał łaską Swoją, albowiem oprawcy zmęczyli się biczowaniem, a Męczennicy nie ulegli pod ich razami.

Namiestnik widząc, że tym sposobem stałości ich nie przełamie, wymyślił inny sposób; kazał bowiem braci rozłączyć i każdego z osobna uwięzić. Po kilku zaś dniach stawiono przed nim Felicyana, do którego się w ten sposób odezwał: „Złóż ofiarę bogom, jak ci cesarze nakazują i miej wzgląd na twój wiek podeszły.“ Felicyan odpowiedział: „Nie ulegnę twoim namowom, bo Chrystus mi dopomoże, jak mnie dotąd zachował w wierności Swym przykazaniom.“ Namiestnik kazał go przeto położyć na ziemi i biczować jeszcze okrutniej; potem rzekł: „Czemu nie jesteś rozsądniejszym, mógłbyś przecież żyć spokojnie i wesoło? Czy to jest rozsądnie z twej strony narażać się w ten sposób na męki, zamiast żyć w łaskach u

cesarzów?“ Felicyan odpowiedział: „Jakże możesz mówić o tem i mnie do rozsądku nakłaniać, kiedy sam błąkasz się wśród największych ciemności i jako mąż pełen rozumu i znaczenia czcisz kawał drzewa jako boga, za co za kilka dni wieczną otrzymasz karę, a przecież mógłbyś wiecznie zostać szczęśliwym, gdybyś uznał Boga prawdziwego!“

Po tych słowach kazał ów tyran w swej wściekłości przybić Felicyana do pala gwoździmi i tak długo na nim pozostawić, dopóki nie oświadczy, że bogom ofiary złoży. Święty Męczennik zawołał z radością: „Zawsze w Bogu miałem ufność i nigdy nie obawiałem się tego złego, jakie człowiek wyrządzić mi może.“ Trzy dni i trzy noce trzymano Felicyana na tym palu przybitego, potem go zdjęto i znów wrzucono do więzienia.

Następnie zabrano się do brata jego Prymusa, a namiestnik odezwał się doń łagodnie: „Brat twój usłuchał rozkazu cesarzów i ofiarę złożył bogom; za to zyskał wielkie łaski, idź i ty za jego przykładem, a tego samego doznasz szczęścia!“

Lecz Prymus odparł: „Kłamiesz, Anioł mi objawił, co się z bratem moim działo: daj Boże, abym i ja był tak stałym i jak w miłości, tak i w mękach mógł mu wyrównać.“ Rozgniewany Promotus kazał świętego Męczennika nasamprzód biczować tak, że całe ciało było jedną raną, a następnie kazał mu je przypalać. Wśród owych cierpień sławił święty Męczennik Boga, na co tyran chcąc go zmusić do milczenia, kazał mu wlać w usta roztopionego ołowiu. Bóg atoli cud okazał, albowiem ołów nic Świętemu nie zaszkodził. Wywiedziono brata jego Felicyana z więzienia, aby się przypatrywał katuszom Prymusa i zaparł się Chrystusa. Wtedy obaj Męczennicy zwrócili się do ludu i nakłaniali go do wiary w Chrystusa, a zarazem do porzucenia fałszywych bogów pogańskich.

Nie wiedząc sobie rady, kazał namiestnik obu Męczenników porzucić w amfiteatrze dwom dzikim i wygłodzonym lwom na pożarcie, ale zwierzęta pokładły się u nóg ich i lizały im z pokorą stopy. Święci Męczennicy przeto wołali: „Patrz, Promotusie, dzikie zwierzęta uznają moc Boską, okazaną nad nami, a ty nie chcesz uznać Tego, który cię stworzył na obraz i podobieństwo Swoje.“

Liczne tłumy ludu widząc, co się dzieje, publicznie wyznawały Boga chrześcijan jako Stwórcę Nieba i ziemi i wielu z nich zostało chrześcijaninami.

Promotus obawiając się wielkiego wpływu świętych Męczenników na lud, kazał ich zabrać na plac, gdzie zwykle chrześcijan tracono i tam im głowy pościnać, a ciała psom porzucić; pies jednak żaden ciał tych nie tknął. W nocy przybyli chrześcijanie, zabrali ciała i pochowali je ze czcią wielką. Stało się to w roku 286.

## Nauka moralna.

Święci Męczennicy, przemawiając do pogan, zawsze przypominali, że bezbożnych w przyszłem życiu męki oczekują; byli zatem zawsze przekonani, że piekło istnieje. Wszakże i poganie o tem wiedzieć musieli, gdyż w przeciwnym razie owi Święci nie byliby z nimi o piekle mówili. Wszystkie ludy na świecie mają wiarę, że istnieje inne jeszcze życie prócz ziemskiego i że jest nagroda i kara za dobre lub złe uczynki. Dokądkolwiek się udasz na świecie, chociażby i do ludów dzikich, wszędzie

znajdziesz tę wiarę głęboko wpojoną. A skądże owe ludy dzikie wiedzą o tem, kiedy nigdy Ewangelii świętej nie znały? To przekonanie mają wpojone od dziadów i pradziadów, a ci znów otrzymali je w spadku od swych przodków, tak że łatwo stąd wnosić możemy, iż wiarę tę wpoił sam Bóg pierwszym ludziom na świecie.
Piekło jest czemś okropnem, a jednak wierzą w nie wszystkie ludy — musi zatem być prawdą, że piekło istnieje. Sumienie twoje, rozsądek twój zapewne także uznaje, że piekło istnieje.

Bez wiary w nagrodę za dobre uczynki, a w karę za złe postępki nie może istnieć społeczeństwo ludzkie. Gdyby bezbożny nie miał się obawiać kary za złe czyny, któżby sobie dał radę z coraz większymi zastępami złoczyńców? Świat cały byłby jedną jaskinią zbójców. Tysiące ludzi wystrzega się złych czynów z bojaźni przyszłej kary, a któżby ich powstrzymał, gdyby piekło nie sprawiało im obawy?
Wiadomość o istnieniu piekła mamy od Chrystusa samego, który wyraźnie grzesznikom grozi karą wieczną za grzechy tutaj popełnione — to samo powtarzają Apostołowie i tego samego uczy Kościół święty.

Tylko człowiek pobożny i cnotliwy nie obawia się piekła.

Czy i ty, duszo chrześcijańska, nie obawiasz się piekła, i nie wierzysz w jego istnienie? W takim razie źleby z nami było. Jeżeli bowiem żyjemy cnotliwie, nie mamy się czego obawiać. Najlepszym na to sposobem: rozpamiętywać codziennie, na jakie kary i cierpienia narażeni będą bezbożni w przyszłem

**Modlitwa.**

Daj nam, prosimy Cię Panie, święto Męczenników Twoich Prymusa i Felicyana tak zawsze obchodzić, abyśmy za ich pośrednictwem miłosierdzia Twojego nad nami i opieki doznali. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

* * *

*Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:* **Dnia 9-go czerwca** w Rzymie przy Monte Coelio męczeństwo świętych Braci Prymusa i Felicyana za cesarzy Dyoklecyana i Maksymiana. Chociaż dosięgli w Służbie Bożej sędziwego wieku, zostali raz wspólnie to znowu oddzielnie oddawani najokrutniejszym męczarniom. Wreszcie skazał ich starosta Mentany, nazwiskiem Promotus, na ścięcie, czem zakończyli swój bieg do chwały. — W Agen we Francyi śmierć męczeńska św. Wincencyusza, Lewity. — Pod Antyochią uroczystosć św. Pelagii, Dziewicy i Męczenniczki, której św. Nauczyciele Kościoła, Ambroży i Jan Złotousty najwspanialszych pochwał udzielają. — W Syrakuzie uroczystość św. Maksymiana, Biskupa, wspomnianego częściej przez Papieża Grzegorza świętego w jego pismach. — W Andri w Apulii pamiątka św. Ryszarda, pierwszego Biskupa tegoż miasta, który słynął z cudów swoich. — W Szkocyi pamiątka świętego Kolumba, Kapłana i Wyznawcy. — W Edessie w Syryi uroczystość świętego Juliana, Mnicha, o którego nadzwyczajnych czynach donosi św. Efrem, Dyakon.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

## *Related*